№ 113. Kraków 20 Maja — Piątek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 ½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Korespondencya Czasu.

Berlin 17 maja.

† Wypada mi wrócić raz jeszcze do obrad sejmowych. Słowa, przytoczone w ostatniéj korespondencyi, które z powodu projektu do prawa podwyższającego podatek od gorzelni minister-prezydent powiedział na przedostatniém posiedzeniu Izby pierwszéj, sprawiły na publiczności, dla któréj legalność praw konstytucyjna nie jest obojętną, zbyt nie miłe wrażenie, aby organa rządowe mogły je były pokryć milczeniem. Jest to wprawdzie rzeczą mniéj przyjemną usprawiedliwiać się; lepiéj to jednak, niż lekceważącém ignorowaniem utwierdzać podrażnioną opinią w niesłusznie może, jeźli z fałszywego tłumaczenia rzeczy, powstałéj obawie. Krok ten przynosi zaszczyt p. Manteufflowi, i godzi go z opinią publiczną, która w nim i w dwóch jego kolegach, ministrze sprawiedliwości, p. Simons, i ministrze wojny, p. Bonin, widzi liberalniejszą część gabinetu, broniącą ile możności, przeciwko restauracyjnym dążnościom drugiéj części tegoż, obecnéj legalności konstytucyjnéj. Z téj też najwięcéj przyczyny, mimo własnego zadziwienia, wyraziłem był zaraz wątpliwość, aby rząd miał zamiar, nieuchwalone w obu Izbach prawo, poprostu oktrojować. Cóż więc mogły mieć za znaczenie słowa ministra-prezydanta, który uchwałę drugiéj Izby uważał za czyn, z którego rząd nie omieszka zrobić stósownego użytku? „Słowa te mówi dziennik *Zeit*, uważany powszechnie za organ ministra-prezydenta, nie stoją najprzód w żadnym związku z przepisem konstytucyi, przez który rząd jest upoważniony, w czasie, w którym Izby nie są zebrane, wydawać rozporządzenia z mocą prawa. Słowa ministra-prezydenta wywołała uwaga jednego z członków Izby pierwszéj, który oświadczył, że skoro Izba pierwsza nad projektem do prawa o podatku od gorzelni nie obradowała, rząd będzie mógł dowolny użytek zrobić z uchwały pierwszéj Izby. Uwaga ta, tém więcéj uderzająca, że wychodziła z ust posła konserwatywnego, nie mogła być dobitniéj odpartą, jak przez słowa ministra-prezydenta, oświadczającego, że rząd nie dowolny, lecz konstytucyjny użytek zrobi z uchwały Izby drugiéj, co innemi słowy tyle miało znaczyć, że nie zrobi z niéj żadnego, albowiem wedle konstytucyi, uchwała w jednéj tylko Izbie zapadła, nie ma innego znaczenia, jak znaczenie objawionéj opinii, która rządowi służyć może do informacyi. Przypadek zaś, o którym mowa, mógł tém mniéj stać się powodem do kładzenia nadzwyczajnéj wartości na uchwałę Izby drugiéj, że z obrad które Izba pierwsza miała nad nadesłanemi jéj petycyami, oświadczającemi się przeciwko podwyższeniu rzeczonego podatku, nie trudno było odgadnąć, że Izba w większości swéj skłania się do przeciwnego powyższéj uchwale zdania“. Obrona ta zaspokoiła opinią publiczną, która niczego się tak nie lęka, jak prawodawstwa na drodze oktrojowań, które gdy się raz po raz powtarzają, odejmują wartość konstytucyjnym urządzeniom. Są jednak wątpliwi, a do nich się liczą najwięcéj interesowani powyższym podatkiem więksi i mniejsi właściciele gorzelni. Mniemają oni, że zapewne dla uniknienia złego wrażenia rząd podatku tego oktrojować nie będzie, lecz że w oczekiwanych wkrótce konferencyach Związku celnego zawrze z członkami tegoż układ dotyczący, wedle takiéj normy, jaką dla niego przepisała uchwała Izby drugiéj. Układ ten wniesiony będzie do przyszłych Izb jako czyn dokonany, który w niemożności odrzucenia układów konferencyj celnych, wypadnie Izbom przyjąć. Podobnie się stało z podatkiem od cukrowni, wprzódy w konferencyach celnych umówionym, nim uchwalonym był przez Izby. Muszę tu z resztą nadmienić, że podatek od gorzelni uciążliwym najwięcéj będzie dla wschodnich prowincyj, bo w prowincyach zachodnich bardzo mało się trudnią gorzelniami. Z pomocą też szczególnie posłów z zachodnich prowincyj przeszła była uchwała Izby drugiéj. Posłowie prowincyj wschodnich z równą powolnością głosowaliby, gdyby miało być zwiększoném opodatkowanie produkcyi wina. Są to prowincyonalne rywalizacye, które nie łatwo się zatrą.

Wczoraj odbyła się tu pierwsza wielka parada tutejszego garnizonu. Wojsko wszystkich broni rozciągnione było od szosy brandenburskiéj, przez całą ulicę Lip, aż ku zamkowi królewskiemu. Między obcymi gośćmi znajdował się także obecny tu w téj chwili książę genueński. Po paradzie był wielki galowy obiad na zamku. Z polaków był na nim p. szambelan Taczanowski. N. Pan wyjeżdża z pewnością d. 18 b. m. do Wiednia. Bawi tu obecnie królowa grecka, w przejeździe do Oldenburga. Dwór jéj przybrany w strój narodowy zwraca na siebie uwagę ciekawéj publiczności.

Całe towarzystwo polskie, które tu bawiło podczas zimy, rozjechało się do domu. Mieszkańcy miejscowi nie tak licznie jak w innych latach wybrali się podczas świąt na wycieczki w bliższe okolice. Przyczyną tego jest pogoda, przy nieustającym północno-wschodnim wietrze ciągle zimna, nocami nawet mroźna. Na umajenie domów nie było nawet rozkwitłych brzóżek. Tymczasem w wszystkich ogrodach były dziś ranne i wieczorne koncerta. Park był przez cały dzień bardzo ożywiony, toż i Charlottenburg, gdzie dwór przez święta mieszka. Opuszczam na parę dni Berlin. Jeżeli się sposobność zdarzy, a będzie o czém, napiszę z prowincyi.

Paryż 14 maja.

Uprzejmość, jaką okazuje od niejakiego czasu cesarz i rząd dla deputowanych, nie osłabiła wcale opozycyi Ciała prawodawczego. Duch opozycyjny zdaje się owszem rozwijać coraz bardziéj. Izba, jak się tu aj wyrażają, zaczyna reformować swe opinie. Projekt do prawa o pensyach emerytalnych, znalazł na 230 głosujących 100 głosów opozycyjnych. Projekt do prawa przeznaczający dla marszałkowéj Ney dar 300,000 fr., zostanie zapewnie jednomyślnie odrzucony, z téj przyczyny, że marszałkowa pobiera już 20,000 fr. rocznéj pensyi. Deputowani powtarzają, iż niemyślą wznosić nowéj familii i bogacić p. de Persigny. Opozycya Izby umilknie zapewnie w toku rozpraw nad budżetem, dlatego, że budżet jest dobry. Okazana opozycya podniesie może nieco godność Izby w oczach kraju, ale do niczego ważnego nie poprowadzi i poprowadzić niejest w stanie, przynajmniéj tego roku.

Wiadomość telegraficzna, że ks. Menżykow przedstawił Porcie ultimatum w sprawie patryarchatu, przeraziła trochę giełdę paryską, ale nienadługo. Mimo zbrojenia się Belgii i mniemania, że kwestya turecka może się rozwiązać nad Renem, giełda ufa jeszcze w pokój. Konferencye odbywane w Stambule przez lorda Redcliff Canninga, ks. Menżykowa i p. de Lacour, mają mieć na celu wykonanie zasady tanzimatu i zaprowadzenie administracyi odrębnéj w Czarnogórze, Bułgaryi itd. Wypadek tych konferencyj może być bardzo ważny dla ludów słowiańskich i dla pokoju europejskiego. Flota angielska pod Maltą jest ciągle wzmacnianą, ale rozkazu wypłynięcia nieodbiera. Flota francuzka oczekuje rezultatu konferencyi pod Salaminą. *La Presse réligieuse* ogłosiła wczoraj list ze Stambułu, który utrzymuje, że floty francuzka i angielska niemając wojska lądowego, nie mogłyby w razie danym przeszkodzić wzięciu Stambułu przez ar-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY ZE WSCHODU.

Siut 6 marca 1853 r.

Jeźli płynąc pod wodę, z wyższego Egiptu do Nubii, czuć się daje stopniowanie dodatnie w temperaturze, a ujemne w cywilizacyi kraju, to z powrotem zmiana ta nierównie więcéj uderza. Egipt przybiera barwy zupełnie cywilizowanego kraju, ciepło jakiego się teraz w nim używa, letnią porę naszą przypomina. Obszerne pola pokryte zbożem, jak u nas w końcu czerwca. Żyzność téj ziemi, któréj rosa teraz wystarczyć musi, z żadną inną porównać się nieda. Jęczmiony wyrastają silnie kępami z gruntu tak czystego, jak gdyby nie raz, ale niewiem ile razy był plewionym. Zboże strączkowe, pokrywa łany jak kobierzec, łysiny jak to mówią upatrzyć nie sposób. Żadne gospodarstwo, nawet angielskie, niemoże się mierzyć z Nilową uprawą. Rowki bardzo regularnie przerzynające pola, które oczekują przyszłéj irrygacyi, kanały piękne i szerokie, które podczas wylewu Nil napełnia wodą, a teraz służą za wygodne drogi, wszystko to nadaje pewną cechę staranności, która znika dopiero, gdy się do wsi wejdzie. Zgoła, naturą dość nacieszyć się niemożna, a jeźliby czego jeszcze życzyć sobie wolno było, to owego przejścia do wiosny, które tyle ma dla nas uroku. Skowronki są wprawdzie, ale są zawsze i nie zapowiadają wiosny.

Zapomniałem napisać wam w przeszłych listach, że w Asuan zastaliśmy pobór do wojska. Towarzyszy on nam ciągle w podróży, i różnych scen z tego powodu byliśmy świadkami. O milę zaraz za Asuan spostrzegliśmy mnóstwo kobiet na brzegu rzeki wyciągających ku nam ręce z płaczem i krzykiem. Przyczyną tego żalu, był jeden z naszych marynarzy, który z Asuan udał się był do wsi pobliskiéj, aby chwil kilka przepędzić z żoną i familią. Mieliśmy go wziąść po drodze; ale szeik el belled czyli wójt, dowiedziawszy się o jego do wsi przybyciu, otoczył dom jego ludźmi i czekał póki niewyjdzie, aby go pochwycić do wojska. Nie jest bowiem w zwyczaju, porywać ludzi z domu, sprawia to dotąd wielkie w ludności oburzenie i bywa powodem do nieporządku, a nawet czasem do bójki. Marynarz siedział więc w chałupie jak przykuty, a kobiety ze wsi przybiegły, błagając nas o ratunek. Ratunek który dać mogliśmy, polegał cały na prawie, jakie służy konsulom, że każdy człowiek nawet krajowiec zostający w ich służbie podlega ich wyłącznie jurysdykcyi i wolny jest od wojska. Prawo to, za Mehmeda Ali rozciągnięto do wszystkich Europejczyków, i służba u nich uwalniała od poboru. Przeciągnięcie jednak tego przywileju na osady statków nilowych, zdawało nam się małém nadużyciem, lubo w kontrakcie z rejsami dahabii stało wyraźnie, że oni i ludzie osady przez czas podróży, zostają na usługach podróżnego i jego podlegają rozkazom.

Bądź jak bądź, okoliczność ta, jeżeli niedawała prawa, pozwalała puścić się w negocyacye, i nie złe do nich dostarczała pole. Zostawiając przeto interwencyą osobistą, i użycie owego *modus in rebus*, który tak wiele rzeczy na świecie załatwia, na najgorszy wypadek, wysłaliśmy naszego drogmana i obu rejsów do Nazira, który zjechał sam do wsi według opowiadania kobiet, z ukłonami od nas i prośbą, aby zechciał uwolnić tym razem marynarza, który nam w powrotnéj podróży, gdzie wszystko na wiosłach, zatém od liczby rąk zawisło, nieodbicie jest potrzebnym. Poleciliśmy mu nadto, aby dodał, że sądząc po grzeczności, jakiéj od władz w ciągu naszéj podróży doświadczyliśmy, spodziewamy się, że nam tego nieodmówi; że jeżeli sami niejedziemy go pozdrowić, to jedynie z przyczyny, aby obecnością naszą niestać się powodem do nowych dla niego trudności, i niepodawać ludności téj myśli, że Europejczykowie mięszają się do spraw rządowych lub opierają wykonaniu rozporządzeń władzy. Rozpoczęta więc została tym sposobem negocyacya jak widzicie po europejsku, to jest dyplomatycznie.

Udała się od razu. Nazir kazał nam powiedzieć, że „prosi Allach, aby nas szczęśliwie do naszego zaprowadził kraju“ — co, że powiem mimochodem, znaczy tutaj nieraz „żeby was d..... wzięli“ — i kazał odstąpić domu popisowego. Lecz marynarz niedowierzał: pomimo rozkazu Nazira wyskoczył z tyłu domu przez mur, pokaleczył się i ukradkiem dostał się do łodzi naszéj. Tymczasem interwencya nasza przyjazne europejczykom zrobiła na mieszkańcach wsi wrażenie. Rejsów i drogmana odprowadzono hurmem aż do brzegu, wśród błogosławieństw i krzyków: *niech żyją chrześcianie!...* Czegóżby potrzeba, myślałem sobie, aby okrzyk ten przemienić w inny: *niech przepadną Giaury!?* oto tego jedynie, abyśmy byli władzą.

Nie mniejszy postrach przed poborem był w Tebach. W Luksorze prace p. Maunier były zawieszone, cała bowiem ludność pracująca wyniosła się była i uciekła w góry. Zwiedzając groby i ruiny po lewéj stronie, spotykaliśmy małe bandy uzbrojone, jak kto mógł, z samych młodych ludzi, słowem, którzy tam szukali schronienia. Z tych i innych scen przekonać się można, że pobór w Egipcie zawsze jeszcze uważany jest jako gwałt, i niezmienną wywołuje opozycyą. Dzieje się ona z wielką stratą czasu, odbiegają ludzie, prac w polu, koło kanałów itp. A jednakowoż wielkie co do sposobu jakim pobór się uskutecznia, panujący wicekról zaprowadził zmiany. Losowanie odbywa się porządnie i służba ograniczona na lat pięć. Ale dwie te ważne amelioracye, unieważnia z jednéj strony brak spisów ludności zostawujący obszerne pole nadużyciom, a z drugiéj brak zaufania do władzy, który zawsze służbę wojskową, jako wieczny rozbrat z domem i rodziną przedstawia. Zresztą nie mogę pominąć przyjemnego wrażenia, którego doznałem, widząc z jaką łagodnością obchodzono się w wielu miej-

mią rossyjską, i że w przypadku napadu na Stambuł, Anglia ograniczyć się musi na zaborze Egiptu a Francya rzuci się na Belgią.

La voix de la vérité donosi, że Papież napisał do arcybiskupa paryskiego po włosku list własnoręczny i bardzo uprzejmy, dla zagojenia rany zadanéj mu w sprawie z *Universem.* List ten był bardzo pożądanym, bo rozjątrzenie chociaż było głuchem, pozostało bolesném. *L'Univers* zupełnie zamilkł, ale *le Correspondant* prowadzi ciągle polemikę religijną, i staje w obronie władzy i powagi biskupów. Onegdaj, na posiedzeniu towarzystwa zwanego *Oeuvres charitables*, p. de Montalembert wystąpił z pochwałą p. Donoso Cortez margrabiego Valdegamas.

Dzisiejszy *Monitor* zawiadamia, iż rząd układa się z przedsiębiorcami o budowanie w Paryżu domów, w których będą się mogli mieścić nietylko robotnicy, lecz i biedni urzędnicy i mali rentiery. To zdaje się pokazywać, iż rząd wyrzeka się projektu dalszego stawiania tak zwanych *Cités ouvrières*, które wzbudzały niejaką obawę. *Monitor* dodaje, że rząd ma na głównéj pieczy dobry los robotników. Sądząc po skutku, los robotników paryskich jest dziś wyborny. Płaca ręczna jest wysoka i robotników nawet brakuje. Brak robotników niepochodzi jednak z saméj obfitości pracy; pochodzi on jeszcze z systematycznego wydalania z Paryża a nawet z Francyi robotników wzbudzających obawę. Majstrowie użalając się na brak rąk, podwyższają coraz bardziéj cenę wyrobów. W St. Etienne robotnicy zrobili koalicyą roboczą, którą jednak władza miejscowa przytłumiła.

P. de Lavergne, z którego pracy o „Ekonomii rolniczéj" zdaliście sprawę w kolumnach *Czasu*, odebrał missyą udania się do Anglii, Niemiec i Danii dla studiowania kredytu rolniczego.

W tych dniach odbyło się w sali konserwatoryum muzycznego pod prezydencyą jenerała Grammont, roczne posiedzenie towarzystwa, zajmującego się opieką nad zwierzętami. Towarzystwo dało pierwszą nagrodę woźnicy, który nigdy nieużywa bicza i który popędza konie samym głosem. Posiedzenie było zajmujące, i Francuzi zaczynają piękność celu towarzystwa oceniać.

Cesarz przechadza się często po ogrodzie tulieryjskim i objeżdża ulice Paryża. Powszechnie mówią, że J. Ces. Mość spotyka ciągłe trudności w niepodległym charakterze cesarzowéj, która chce to jechać konno, to przechadzać się pieszo po bulwarach z damą honorową. Cesarstwo wyjadą w końcu maja do St. Cloud, a w lipcu czy sierpniu do Eaux-bonnes w Pireneach. Z powodu téj podróży, zamek Henryka IV. znajdujący się w Pau, zostanie wyporządzony. Kiedy książęta Orleańscy bawili w Pau, Aguadowie przyjmowali ich okazale w majątku, który mają w tamtéj stronie, majątku złożonym z najlepszych winnic bordeleskich. Czy Agwadowie przyjmą także cesarza? Czy proces ich z Veronem nie stanie temu na przeszkodzie?

Ćwiczenia piechoty i jazdy w obozie pod St. Omer, ćwiczenia artyleryi i inżynieryi około fortecy lyońskiéj i zamiar zebrania w jesieni obozu pod Compiègne, pokazują, że cesarz stara się o zatrudnienie armii i dobrą jej instrukcyą. Zatrzymując w szeregach starych żołnierzy pod nazwiskiem wyborowéj żandarmeryi i *gardes de Paris*, cesarz posiada prześliczną armią, która prędko mogłaby być zdwojoną.

Opinia publiczna zdradziła niejakie wzruszenie, że przedstawiony świeżo przez rząd projekt do prawa przywraca za zbrodnie polityczne karę śmierci, zniesioną roku 1848.

Wiosna niechce się w Paryżu ustalić. Po ciepłym dniu wczorajszym, mamy dzisiaj zimno. Towarzystwa ustają i rozjeżdżają się. Te które pozostały, bawią się jedynie obrotem stołów i kapeluszów. Uczeni zaczynają występywać przeciw złudzeniu obrotów, przypisując je nie rzeczywistemu ruchowi, lecz woli osób. Dzienniki rządowe bardzo się trudnią magnetyczną zabawką, wygodną na czasy, kiedy *Débaty* na nią powstają.

Przegląd Polityczny.

Po zamknięciu Izb w Berlinie ustał jeden z najważniejszych przedmiotów zajęcia w Prusiech, a po wyjeździe króla do Wiednia który w téj chwili zapewne jest już w drodze, wyschnie jedno jeszcze źródło do czerpania wiadomości.

Sejm oldenburgski przychylił się do połączenia kraju z związkiem celnym i przystąpienia do prusko-austryackiego traktatu handlowego. Książę wyjechał z familią do Petersburga.

Sejm w księstwie Meiningen przyjął zasadę cenzusu do wyborów.

Sejm wirtembergski również toż samo uchwalił co oldenburgski pod względem sprawy handlowéj.

— Sąd kryminalny w Lucern wydał wyrok w sprawie zbrodni stanu na radzców wojennych kantonów sonderbundzkich. Wszyscy oskarżeni, a nawet Siegwart Müller zostali uwolnieni dla braku dowodów i proces ten toczący się od 1847 r. został wreszcie zakończony.

— Ciało prawodawcze francuzkie nieukończyło jeszcze rozpraw nad projektem do prawa o pensyach emerytalnych; dyskussya jest ciągle bardzo ożywiona, i jeźli prawo będzie przyjęte, to bardzo nieznaczną większością.

Komissya wybrana do rozpoznania projektu przywracającego karę śmierci na polityczne zbrodnie, w większéj części złożona jest z przeciwników projektu, los zatém jego uważać można za wątpliwy.

W sobotę aresztowano w Paryżu kilka osób, należących jak mówią do stronnictwa legitymistycznego.

— *Wanderer* podaje list ze Stambułu 5go b. m. którego główną treścią, iż firman sułtański tyczący się miejsc świętych przesłany został w tymże dniu wraz z krótką notą księciu Mężykowowi, lecz niewiadomo jakie znalazł u niego przyjęcie; to tylko pewna, że książę pragnął stanowczéj urzędowéj odpowiedzi w kwestyi patryarchatu, i że wieść krążyła, iż świeżo przybyły z Odessy parowiec przywiózł depesze pochwalające postępowanie jego i nieugiętość. Książę zażądał pomocy posła austryackiego, który też oznajmił ministrowi spraw zagr. że gabinet wiedeński życzy sobie, aby żądaniom Rossyi uczyniono zadosyć. Porta wszakże stanowczo się opiera mając po sobie Anglią i Francyą tudzież nowego sprzymierzeńca w synodzie greckim, odrzucającym interwencyą rossyjską. Poseł rossyjski ma wskutku tego czynić przygotowania do odjazdu.

Sułtanka Walida miała zostawić po sobie znaczne skarby.

Pierwszy sekretarz poselstwa angielskiego w Stambule p. Layard powraca do Anglii, bo między nim i lordem Redcliffe panuje niezgoda w rzeczach polityki.

Journal de Constantinople podaje nominacyę Saida Paszy dawniéj namiestnika Silistryi na gubernatora Saloniki. Zmiana ta nastąpiła na żądanie obcych posłów popierających liczne skargi na brak czujności władz w Saloniki i wydarzające się z tego powodu częste rozboje.

Były dowódzca twierdzy Zabliaku Selim Redszy osadzony w więzieniu, że się dał ubiedz Czarnogórcom, został ułaskawiony od sułtana.

Gaz. Augsburgska donosi, że wojska rossyjskie na Podolu i w Bessarabii ciągle są wzmacniane, jeżeli wszakże nic ważnego nie zajdzie na wschodzie, demonstracya ta zamieni się w obóz na którego przegląd zjedzie Cesarz.

W Bośnii dozwolono wybudować 9 nowych kościołów.

N. Pan własnoręcznie podpisanym dyplomem raczył c. k. galicyjskiego radzcę gubernialnego i prezydenta komisyi uwolnienia gruntowego w okręgu Krakowskim Ignacego Hietzgern w uznaniu długiéj, wiernéj i użytecznéj służby, podnieść do stanu szlacheckiego Cesarstwa austryackiego, z mianem „szlachcic" i przydomkiem „Nordfelden."

Neue Zeit donosi z Delatyna, iż w Nadwornéj, dobrach hr. Renarda o trzy mile stamtąd w górach leżących i we wsi Mikuliczyn nad Prutem założone będą wkrótce największe w Galicyi fabryki żelaza. W jesieni r. z. za pobytu hr. Renarda w Galicyi odkryto pod Mikuliczynem niezmierne pokłady wybornéj rudy żelaznéj bardzo płytko pod warstwą ziemi ukrytéj. Hr. Renard, który znakomite zakłady żelazne posiada w Szląsku pruskim, zakupił grunta włościańskie na prawym brzegu Prutu i tam otwiera nowe fabryki i zamierza wyrabiać szyny do kolei galicyjskiéj.

Wiedeń 17 maja. Lubo na przyjęcie króla pruskiego rozpoczną się dopiero prawdziwe uroczystości dworskie dawno przygotowane, wszakże pobyt króla Leopolda i syna jego odznacza się świetnością. Parady wojskowe, obiady, widowiska, oglądanie publicznych zakładów zajmuje znaczną część dnia, wszakże niepogoda niedozwala na te wszystkie, które pod gołem niebem odbywać się muszą, i tak zapowiedziana na niedzielę minioną uroczystość dworska w Praterze musiała być odłożoną. Imieniny dostojnéj matki N. Pana odbyły się wścisłem kole familijném, natomiast urodziny tegoż dnia księcia Meternicha, który 80 lat skończył sprowadziły do mieszkania jego niezliczoną moc osób, między któremi widziano samego Cesarza Imci, Cesarzową wdowę Karolinę Augustę, króla belgijskiego, księcia brabanckiego i wszystkich wyższych urzędników, tudzież większą część tutejszego Ciała dyplomatycznego.— Król Leopold przyjmował w niedzielę nuncyusza apostols. kardynała Viale Prela, księcia Aloizego Lichtensteina, hr. Buol-Schauenstein, hr. Wallmoden, hr. Hammerstein, tudzież posła francuzkiego p. de Bourqueney. Cesarz dał królowi pułk 27 piechoty liniowéj (niegdyś bar. Pireta) i król w mundurze pułkownika tego pułku składał życzenia swoje arcyksiężnie Zofii.

---

scach z nowemi rekrutami. W Kenech byłem przytomny wysłaniu jednego transportu wodą do Kairu. Lubo jedni do drugich przykuci, jak wam już zdaje mi się pisałem, szli do statku mającego ich zabrać, otoczeni od krewnych i przyjaciół. Wojsko, które asystowało, było raczéj dla formy. Nieodpychało nikogo, z dziwną wyrozumiałością znosiło wszelkiego rodzaju natręctwa. Doznawało ich zaś wiele, zwłaszcza ze strony kobiet, których żal, lubo niewątpię prawdziwy, pełen jest przesadnych gestów, krzyków, płaczu, z pewną teatralną wystawnością. Przebija się i tutaj tradycya biblijna. Oznakiem żalu, jest rzucanie się na ziemię, tarzanie w piasku, pokrywanie głowy ziemią, przyczém radbym posądzić, że są najęte płaczki tak jak przy każdym pogrzebie.

Wiatr przeciwny, a tak mocny, że wiosłować niepozwalał, zatrzymał mnie tutaj w Siut dzień cały. Przepędziłem go po większéj części z missyonarzami których tu jest dwóch z reguły S. Franciszka, O. Kandyd piemontczyk i O. Jan rzymianin. Pierwszy 8, drugi 17 lat jest na Wschodzie. Na 30,000 blisko mieszkańców, Siut liczy 8000 Koptów, z których 60 zaledwie unitów. Księdza kopta unickiego niema wcale, a missyonarze obsługują nie tylko wiernych w mieście Siut, ale nadto w 8 innych miejscowościach, dla tego jest ich dwóch. Wystawić sobie możecie jak zajmująca jest rozmowa z temi ludźmi prostego ducha, ale pełnemi głębokiéj nauki i znajomości Wschodu. Mówili mi że z tylokrotnych dyskussyj jakie mieli i mieć musieli z kapłanami, zaczerpnęli przekonanie, że umyślna niewiadomość religii jest główną téj sekty podstawą, że religii a tém bardziéj teologii nie umieją wcale, ale jéj nauczyć się niechcą; że tém powodowani przekonaniem ośmielili się pisać do propagandy w Rzymie, iż nie tyle tu idzie o wysyłanie uczonych księży, bo najmniéj uczony ma jeszcze aż nadto światła do rozpraw z tutejszemi Koptami, lecz o missyonarzy uzbrojonych w cierpliwość i cnotę. Missyonarz Ryłło, który jak wiecie umarł przed parą laty na dysenteryą w Kartum, był także ich zdania. Znali go bardzo dobrze i mówiąc o nim nazywają go podporą missyi w Afryce. Nie wychodzą prawie nigdy z klasztoru, chyba wezwani, albo też na objazd duchowny; żyjąc w mieście są prawie pustelnicy, ale klasztór jest gospodą dla każdego kto doń zapuka. Kościołek mały ale bardzo schludny pod inwokacyą S. Ferdynanda, którego obraz z Wiednia nadesłany przed kilką laty, jest w wielkim ołtarzu. Wyobraża on rycerza wielkiéj i wspaniałéj postaci. Muzułmani gdy zwiedzają kościół, wystawiają sobie że to jest obraz żywego świętego, który jest w klasztorze, tak jak ich Santony, i pytają się czy je dużo? bo sądząc po silnéj budowie ciała ogromny musi mieć apetyt!... *A propos* odwiedzin muzułmanów, które jak mi mówili szanowni zakonnicy dość często mają miejsce, Ojciec Jan następujące opowiadał mi zdarzenie;

Roku przeszłego, przyszedł chory muzułmanin z prośbą aby mu otworzył kościół. Co gdy uczynił, wszedł muzułmanin i wprost udał się przed ołtarz poświęcony Matce Boskiéj, z obrazem Madonny podobnież z Wiednia nadesłanym. Z wielkiem uszanowaniem pokłonił się przed obrazem Turek, i potem całym głosem i kiwając się jak derwisz, zaczął krzyczeć: „Matko Issy" (tak muzułmanie nazywają Chrystusa) Matko Issy, proś Allah aby mnie uzdrowił!" Wołał tak po kilkakroć i coraz głośniéj, poczém: „Jeżeli uprosisz dam ci 20 piastrów na wosk, na ręce ot tego tu" wskazując na missyonarza obok stojącego, a obracając się do niego „Proś i ty Matki Issy abym był zdrów"—„Modlimy się co dzień za wszystkich bliźnich, a zatém i za ciebie", odrzekł Ojciec Jan. Turek powtórzył jeszcze z krzykiem obietnicę i prośbę i wyszedł.

Różne drogi obiera Bóg, aby trafić do serca ludzkiego, mówił mi opowiadając daléj Ojciec Jan, czekałem spokojnie kilka miesięcy z ufnością, że wyzdrowieje. Jakoż po upłynieniu kwartału, zakołatał ktoś do bramy. Otwieram — wchodzi ów muzułmanin. Poznałem że zdrów zupełnie. — „Wiesz, rzecze mi, że Allah wysłuchał Matki Issy, puść mnie do niéj, abym podziękował." I znów oddawszy pokłon, stanął przed obrazem i wołał: „Dziękuję Ci Matko Issy, dziękuję i przynoszę 20 piastrów." Wrzucił je do skarbony kościelnéj — wyszedł, i więcéj go nie widziałem.

— Zdaje się więc, uderzony opowieścią pytałem Ojca Jana, że muzułmani, uszanowanie dla Chrystusa nakazane Koranem, przenoszą i na Boską Jego Matkę?

— Ale jakim sposobem, odpowiedział na to missyonarz. Ot kilka dni temu rzekł mi jeden Turek patrząc się na nasz obraz Matki Przenajświętszéj „Matka Issy to nie wasza to nasza". — Jakto? spytałem go.— „A dla czegóż ma zieloną *Kufiją?* (chustka na głowę tak się po arabsku nazywa). Dla tego że jest z rodu należącego do familii Proroka." Podobało się artyście dać na obrazie zieloną Matce Boskiéj zasłonę; a wiadomo panu co znaczy zielony turban u muzułmanów. Ci tylko go noszą co rodowód od Mahometa wywieść mogą. Tak, tak dodał z westchnieniem, jak najgrubsza nieświadomość jest tu zawsze skałą o którą się najlepsze rozbijają usiłowania.

Pisałem wam dawniéj, że jeżeli doświadczenie czego nowego o krokodylach mnie nauczy, donieść wam nieomieszkam. Ale otóż minąłem już Dżirdże gdzie poraz ostatni do tego potworu strzelałem, bo niżéj tego miejsca nie zchodzą na Nilu, a nic wcale nie mam dodać do tego co po tylekroć w opisach podróży po Egipcie się czytało. Zawsze takie samo polowanie zależące na czekaniu za wałem usypanym z piasku, dopóki oswoiwszy się z tym widokiem nie wyjdzie z wody, zawsze ptaki *zagzayi*, do sroki podobne, czuwające nad jego bezpieczeństwem i ostrzegające śpiącego krzykiem o zbliżaniu się nieprzyjaciela, zawsze równa trudność w zabiciu bo tylko przypadkiem kula może go śmiertelnie ugodzić. Nie pozostaje mi przeto jak tylko jeszcze powiedzieć, że jadłem krokodyla młodego. Nie powiem jak Nubijczycy że do jedzenia jest *dobry*, ale jeść go można, a mięso przypomina rybę zwłaszcza węgorza.

M. M.

— N. Pan udzielił godność tajnego radzcy podsekretarzowi stanu w ministerstwie skarbu p. Rueskefer-Wellenthal.

— Na wsparcie nędzy w Kraińskim obwodzie Czernembl przeznaczył N. Pan 3,500 centnarów sucharów z wojskowych składów w Lublanie i 1,000 cent. ryżu z Karlstadt, które kosztem funduszu krajowego dowiezione być mają na miejsce.

— C. k. pełnomocny minister przy dworze petersburgskim jenerał major hr. Mennsdorff Pouilly przybył tu za urlopem.

— Książe Daniel Czarnogórski podziękował na piśmie feldmpor. hr. Leiningen za okazany mu udział w misyi do Carogrodu.

— Wyszły świeżo przepisy tyczące się egzaminów profesorskich do szkół realnych. Ministeryum oświecenia osobne w tym celu stanowi komisye egzaminacyjne. Oprócz religii, gdzie też same przepisy obowiązują co i przy egzaminach na profesorów gimnazyalnych, inne przedmioty naukowe stanowią: geografia, historya, matematyka, geometrya wykreślna, fizyka, mechanika, nauka o machinach, historya naturalna, chemia i języki nowoczesne. Kandydaci muszą się wykazać ze skończonych nauk gimnazyalnych, i trzechletniego kursu na uniwersytecie lub jakim zakładzie technicznym. Po rok 1855 niektóre wyjątki mogą być dozwolone.

— Do Neustift pod Brixen przywieziono dnia 8go b. m. byłego biskupa W. Warażdyńskiego barona Bemera, który za udział w rewolucyi węgierskiéj przeznaczone ma tam miejsce zamieszkania. Towarzyszył mu komisarz policyi.

— Józef Horwath właściwie Habossy, Franc. Nagy i Józef Csöss inaczéj Juhass powieszeni zostali za rozbój w dniu 13 b. m. w Tapio-Bieske w komitacie peszteńskim.

— N. Pan najwyższem postanowieniem z dnia 2go b. m. potwierdził kongregacyę OO. Ligorianów w Insbruku.

— *Pressa* donosi: Dowiadujemy się, że ces. ros. poseł bar. Meyendorff, który miał tu przybyć wczoraj, na żądanie swojego monarchy, oczekuje jeszcze przybycia nowego kuryera z Carogrodu do Petersburga przed wyjazdem swoim do Wiednia. Zdaje się przeto, że układy księcia Menżykowa z Portą nowe napotkały trudności.

— Poseł angielski przy wiedeńskim dworze hrab. Westmoreland dał w tych dniach zaspakajające wyjaśnienia panu ministrowi spraw zagranicznych pod względem wychodźców, tudzież zapewnił, że rząd angielski starać się będzie przez ścisłe wykonywanie praw położyć tamę ich zamachom.

— Jutro daje hr. Buol-Schauenstein bal na cześć króla belgijskiego, na którym znajdować się będzie cała rodzina cesarska.

— Dyrekcya kolei północnéj Cesarza Ferdynanda wyznaczyła 1,000 złr. dla ubogich rekonwalescentów szpitala ogólnego w Wiedniu, które rozdzielono między 342 osób.

— Cesarz Ferdynand ofiarował 1,000 złr. dla pogorzelców miasteczka Drosau w Czechach.

Królestwo Polskie.

Warszawa 17 maja. NPan przychylnie do przedstawienia JO. księcia Namiestnika Królestwa, zezwolić raczył na złagodzenie kary Janowi Marszand, w r. 1848 za przestępstwo polityczne pozbawionemu wszelkich praw stanu i zesłanemu do robót ciężkich w Syberyi na lat 10, przez uwolnienie go od robót rzeczonych z pozostawieniem w Syberyi na osiedleniu.

— *Messag. di Modena* z wiarogodnego donosi źródła, że między stolicą apostolską a rządem ces. rosyjskiem toczą się układy względem obsadzenia wakujących oddawna posad biskupich w Królestwie Polskiem.

— Rzeczywisty radzca stanu dyrektor kancelaryi księcia Namiestnika, Piotr Eliasiewicz, mianowany został tajnym radzcą.

— Karol i Maksymilian Kellerowie w r. 1851 pozbawieni praw cywilnych za przestępstwo polityczne i zesłani do robót ciężkich w fabrykach w Syberyi, J. C. Mość uwolnił pierwszego na lat 2, drugiego zaś na lat 4 od rzeczonych robót z pozostawieniem ich na osiedleniu.

— Niedawno postawiony został nowy most na Wiśle pod twierdzą Nowogeorgiewską i cytadelą warszawską.

— W tych dniach umarł w Warszawie Dr filoz. Jędrzejewicz nauczyciel instytutu gospodarczego w Marymoncie i sędzia pokoju, mąż p. Ludwiki Chopin siostry nieśmiertelnego artysty.

— W okolicach Warszawy założoną będzie fabryka kobierców na akcye, i w tym celu zawiązało się tamże towarzystwo akcyonaryuszów.

— Dzienniki warszawskie podają wyrok potwierdzony przez Cesarza, oparty na mocy zdania Rady Państwa w sprawie przeciwko Józefowi Łuszczewskiemu synowi majora b. wojsk polskich, skazujący tegoż na zesłanie do odległych gubernii Cesarstwa z pozbawieniem go możności legitymowania się ze stanu szlacheckiego.

Anglia.

Londyn 13 maja. Sir Robert Peel (syn zmarłego męża stanu tegoż imienia) strzelał się w zeszłym tygodniu z p. Bernal Osborne członkiem Izby niższéj. Powodem pojedynku była mowa sir Roberta Peel z powodu billu emancypacyi starozakonnych. P. Osborne jest izraelitą, niektóre przystosowania téj mowy obraziły go i wyzwał mowcę na pistolety. Pojedynek zakończył się szczęśliwie; kula przeszyła rękaw sir Roberta Peel, poczem sekundanci zagodzili sprawę.

— Z urzędowego wykazu przypadków zaszłych na kolejach żelaznych W. Brytanii w ciągu drugiego półrocza 1852 r. okazuje się, że przez te sześć miesięcy 133 osób zabiło się, a 387 mniejsze lub większe poniosło uszkodzenia. Liczby te przerażają na pierwszy rzut oka, jeśli wszakże weźmiemy na uwagę, że liczba podróżnych wynosiła w ciągu tego półrocza 49,886,124 osób, że z owych 133 zabitych, 41 osób nienależy ani do klasy pasażerów, ani też do służbowego personalu, ale tylko przez nieostrożne przechodzenie przez kolej i t. p. życie utraciło; że 40 innych, powiększéj części do służby kolei należących przez własną nieprzezorność lub lekkomyślność naraziło się na nieszczęście; pozostała liczba 40 osób które w skutku złéj administracyi śmierć poniosły wydaje się nieznaczną, a i z tych 40tu, było 31 oficyalistów kolei, jakoto maszynistów i tp. a tylko 9ciu pasażerów, na 49 milionów podróżnych: stosunek, który nikogo zapewne od jeżdżenia koleją żelazną nieodstraszy. Ze wszystkich kolei angielskich, najlepiéj administrowaną jest kolej południowa z Dover i Folkestone do Londynu prowadząca, na której żaden jeszcze niezdarzył się wypadek.

— W dniu 6 b. m. zaciągnięto druty telegrafu elektycznego podmorskiego, mającego łączyć Anglię i Belgię. Roboty powiodły się bardzo szczęśliwie, z powodu mgły jednak ledwo o godzinie 8 rano w d. 4 rozpoczętemi zostały, w południe przerwane prądami przeciwnemi, prowadzone do 2éj a od 7 wieczorem do 1 w nocy; na drugi dzień rozpoczęte o 8éj ukończonemi zostały o godzinie 2éj po południu. Flotylla składała się z 5ciu parostatków, tak angielskich jak belgijskich; prowadził ją parostatek angielski wojenny *Vivid;* drut długi na mil ang. 70, ważący 450,000 kilogramów leżał na okręcie *James Hutte*; leżał on zwinięty w trzy wielkie pęki, w dolnéj części okrętu, zkąd go nad pomost wyciągano i przeprowadzając po obwodzie cylindra, mającego 2 metry 30 cent. średnicy, zapuszczano w wodę. Działania z taką ścisłością wykonywano, że na tak wielką odległość, pomimo wiatrów i dość wzburzonego morza, stracono tylko 2½ mile przez zboczenie drogi. Najtrudniejsze z powodu połączenia brzegów działanie, tojest wyciągnięcie na brzeg drutu, odbyło się też jak najpomyślniéj. W dniu 6 o godz. 12 i 40 minut, szalupa z drutem stanęła u brzegu; działa okrętu *Vivid*, który już stał w przystani, powitały tę chwilę równie jak okrzyki majtków na okrętach i ludności zbiegłéj ze wszystkich stron. Natychmiast zastosowano aparat elektryczny do drutu, korespondencya z Londynem się rozpoczęła, odpowiedzi natychmiast odbierano; Londyn zbliżono na kilka sekund odległości do Brukselli. Trudności przedsięwzięcia były wielkie: biegłość oficerów marynarki i ostrożności zawczasu przedsięwzięte potrafiły je przezwyciężyć.

— Z New-Yorku donoszą, że wysełka towarów z Europy na tameczną wystawę jest znaczniejszą jak się tam z razu spodziewano. W dniu 15 kwietnia zawinęło tam na raz trzy okręty z Liverpool, Londynu i Hawru, które przywiozły przeszło 500 pak rozmaitych przedmiotów. Większych jeszcze przesyłek spodziewają się, ponieważ otwarcie wystawy odroczono do czerwca. Pałacu kryształowego budowa bardzo szybko naprzód postępuje.

— Jeden z kalifornijskich dzienników podaje następne szczegóły rewolucyi chińskiéj, brzmiące wszakże nader fantastycznie i do bajek zapewne należące. Szczegóły te podał niejaki p. J. J. Roberts duchowny, rodem z Karoliny północnéj, który lat wiele w Chinach bawił. Opowiadał on, że naczelnikiem powstania jest niejaki Sau-Czuen, który przed pięciu lub sześciu laty przybył do Kantonu i tam uczył się chrześciańskiéj nauki. Główne jego dążenie jest mniéj politycznem a raczéj religijnem, albowiem głównie walczy on przeciw bałwochwalstwu. Nic uderzającego niema w jego postaci: człowiek to bardzo średniego wzrostu, wysoki na 5 albo 4 stopy cali 5, dobrze zbudowany, rysów twarzy regularnych. Przybywszy do Kantonu, przywiózł z sobą kilka poezyjek chrześciańskich, które sam napisał w swéj prowincyi bawiąc; zapewniał, że pierwsze światło w nauce chrześciańskiéj zyskał najprzód z jakiéjś rozprawy, którą przy egzaminie w Kantonie otrzymał, następnie zaś w czasie choroby miał objawienie. Przybył następnie do Kantonu jedynie dla tego, by się woli Pana z jego własnéj księgi i gruntowniej nauczyć; stronnicy jego, których liczy na 100,000 ludzi, w wielkiem mają go poszanowaniu, postępuje bowiem z niemi nader wspaniałomyślnie. Według innych raportów, cesarzowa chińska jest chrześcianką a cesarz sam jest do połowy nawróconym.

— Kanclerz skarbu p. Gladstone miał przed kilką dniami nieprzyjemne uliczne spotkanie, którego szczegóły, wedle policyjnego śledztwa, są następujące: 10go b. m. p. Gladstone udał się powozem z Izby niższéj do teatru Covent-Garden i zabawiwszy chwilę na operze, chciał wrócić do domu piechotą. Na wyjściu z teatru spotyka go jakaś kobieta i zaczyna wywodzić przed nim długą historyą nieszczęść i cierpień jakie ją dotknęły; kanclerz słucha litościwie jéj żalów, idąc w swoję stronę, gdy w tem zachodzi mu drogę obce jakieś indywiduum i mruczy niezrozumiałe słowa. Przelękniona dziewczyna chwyta pod rękę p. Gladstone, który radzi jéj aby poszła do domu i odprowadza ją do drzwi. Zaledwie drzwi się zamknęły, ów napastnik pojawia się na nowo i rzecze ironicznie: „To pan Gladstone—mam zaszczyt znać go—wielki człowiek—sławny budżet!—moje najgłębsze uszanowanie i najwyższy szacunek—ale szkoda, szkoda—tegobym się nigdy niebył spodziewał—ręka pod rekę z dziewczyną—opowiem tę historyjkę całéj stolicy, jutro rano będzie w „Heraldzie“, a wieczór w „Standardzie“.— P. Gladstone idzie spokojnie daléj, napastnik krok w krok za nim. Parę razy odwrócił się pan Gladstone wołając: „ruszaj WPan, jesteś kłamcą“— „No panie Gladstonie, od niego zależy co zrobię. Przykroby mi było WPana zblamować—cóż WPan chcesz w to włożyć? Skarb bogaty—przewyżka ogromna— mój Boże! parę banknotów albo miejsce w Somersethouse nie wielka to rzecz, a będę niemy jak ryba“.— P. Gladstone milczy—„Panie Gladstone będziesz WPan tego żałował; nieżartuj sobie ze mnie i wypucz—bo inaczéj....— P. Gladstone „ani feniga“.— Nakoniec policya uwalnia kanclerza stanu od natręta. Wszakże kanclerz stanu musiał nazajutrz stawić się w policyi, i występować z rzadką wymową swoją, w obec publiczności nader mięszanéj. Napastnik potwierdza w zupełności zeznanie p. Gladstone, ale protestuje, że jest człowiekiem nieskazitelnym. Rzeczywiście policya wydaje mu świadectwo, że nigdy niemiał z nią do czynienia.—Oskarżony zeznaje, że był dawniéj komisantem handlowym, i uroczyście oświadcza, że chętnie poniesie skutki swojego wykroczenia. Choćby go nawet skazano na deportacyą, nie będzie sobie nic z tego robił; pozostanie mu za to chwała, że imie jego wraz z imieniem wielkiego Gladstona będzie wzmiankowane. „Niemała to rzecz, dodaje delikwent, bo ja William Wilson powiadam wam, że Gladstone jest nadzwyczaj wykształconym, uzdolnionym, słowem wielkim człowiekiem“. — Posłuchanie kończy się na tem, że policya postanawia zasięgnąć bliższych wiadomości o prywatnym charakterze Wilsona.

Rossya.

D. 3 maja hr. Vitzthum d'Eckstaedt pełniący obowiązki rezydenta saskiego i vice-hrabia Jonghe d'Ardoie jlny konsul belgijski obaj opuszczając swoje stanowiska mieli pożegnalne posłuchanie u J. C. Mości. W tymże dniu złożył listy swoje wierzytelne hr. Briey nadzwyczajny poseł belgijski.

— Sekretarz stanu senator i tajny radca Brock zarządzający ministerstwem skarbu zamianowany został ministrem skarbu, Radca stanu Tyliczejew vice-gubernator orłowski mianowany gubernatorem Witebskim. Jenerał majorowie Jahrmerstaedt inspektor robót inżynierskich i Krusenstern z orszaku J. C. Mości, gubernator wojenny miasta Orła tudzież gubernator cywilny gubernii tegoż imienia posunięci zostali na stopień jenerałów poruczników. Jen. por. Hassfort posunięty na jenerała piechoty z zatwierdzeniem go w obowiązkach gubernatora jlnego Syberyi i dowódcy korpusu sybirskiego. Jen. por. jenerał adjutant książe Dołgorukow zatwierdzony został w obowiązkach ministra wojny; jen. por. Read z korpusu kaukazkiego jenerałem jazdy; jenerał majorowie: Szepielow I, Burman I, Uszaków II jen. porucznikami; pułkownicy Wojniłłowicz I, Miłkowski, Proskuryakor II, Gastfer II, Masłowski II, Zygmont, Rubiec II i Ziemęcki jenerał majorami.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że pułkownik Kowalewski znany z misyi swojéj do Czarnogóry zamianowany został konsulem rosyjskim w Cettinii.

— Minister oświecenia książe Szyryński-Szychmatow otrzymał urlop zagranicę dla poratowania zdrowia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Wasili Larski, znakomity inżynier, archeolog i poeta rosyjski zmarły niedawno w saméj sile wieku, nader ważne uczynił na Białorusi odkrycie, które go naprowadziło na dalekie historyczne wnioski, rzucone tylko notatkami na papier. Budując on bitą drogę w wspomnionéj ziemi, spuszczał wodę z wzniesionego jeziora do innego znacznie oddalonego i niżéj leżącego, i w głębi nieprzebytego starego lasu na przeszło dziesięć sążni pod powierzchnią ziemi, odkrył kamienną drogę w rodzaju rzymskich lub mexykańskich, i ślady murowanego mostu szczególnéj budowy. Zdaniem jego, potrzeba było dwóch lub trzech

tysięcy lat, aby okolica ta takim uległa przemianom, aby zaginęła rzeka na którój most ten rzucony był, aby dno rzeki podniosło się do wysokości pagórka i na nim utworzyło się jezioro, aby na gościńcu którym szły karawany przedwiekowych ludów, usiadło kilkadziesiąt stóp ziemi i urosły lasy o których mniemać można, że nazajutrz po stworzeniu ziemi zasiano je. Owe zatém kraje, jeszcze przed napływem Scytów zaludnione być musiały przez mieszkańców innéj cywilizacyi, a spostrzeżenia Larskiego niepójdą pewnie w niepamięć i zaniedbanie.

— Handel angielski a bardziéj jeszcze amerykański, polega na niezmiernéj akuratności. „Gazeta pocztowa frankfurtska" ostrzega z tego powodu wszystkich niemieckich fabrykantów, nieprzywykłych do trzymania się ściśle dobroci próbek i dokładności miary, a przesyłających towar do Ameryki, iż jedno uchybienie nietylko na fabrykę, ale na cały kraj niekiedy, ściąga tam zarzut oszustwa i stosunki handlowe niweczy.

— Niedawno temu, p. S. Simon-Sicard odbył w obec tłumu ciekawych w Paryżu całogodzinną przechadzkę na dnie Sekwany. Narząd do tego był z bańką powietrzem wypełnioną, którą nurek bierze ze sobą i z latarnią.

— Jeden z dzienników amerykańskich zapewnia, że miasto Nowy-York jest w stanie w ciągu 24 godzin stawić pod broń 50,000 ludzi i 161 dział.

— Bilet jazdy na kolei żelaznéj z Nowego-Orleanu przez Louisville i Cincinnati do Nowego-Yorku (2500 mil angielskich), kosztuje 28 dolarów, co wypadałoby na naszą rachubę około 12 groszy na milę jeograficzną.

— Dnia 30 kwietnia odbyła się w Rzymie kanonizacya założyciela zakonu passyonistów Pawła de Sta Croce. Na koszta ceremonii zbierano składki i dwóch braciszków tego zakonu udało się do samego papieża z puszką. Ojciec ś. kazał im dać dwa bilety po 100 skudów. Kiedy przyszło do wymiany tych biletów na mniejsze, wekslarz żądał naprzód po 2% agio, a potém wziąwszy do ręki pieniądze, oświadczył, że są fałszywe. Przypadkiem obecnym był w ich klasztorze jeden z kardynałów, i przełożony przedstawił mu tę okoliczność. Kardynał sam przedstawił Ojcu ś. fałszywe bilety, dano zakonnikom inne pieniądze, ale powołany bezzwłocznie do Papieża minister skarbu Galli nieumiał się bynajmniéj wytłumaczyć, skąd się wzięły fałszywe papiery, świeżo ze zwitku nowych papierów wyjęte. Wypadek ten rzuca niekorzystne światło na stan administracyi rzymskiéj.

— Sąd krajowy niższéj Austryi skazał niedawno pewnego człowieka za fałszywe świadectwo. Adwokat jego zaniósł do sądu najwyższego o unieważnienie, dowodząc, że skazany ma prawo w celu własnéj obrony dopuścić się zbrodni. Sąd wyższy odrzucił zażalenie, skazał stronę na koszta, zaś adwokata na 30 złr. kary pieniężnéj.

— Donosiliśmy dawniéj, iż cukrownia w Tłumaczu przeszła do rąk towarzystwa przedsiębiorców w Kolonii. Statuta tego towarzystwa potwierdzone już zostały przez c. k. rząd i rozpisano już wypłatę 1/4 składek z powziętych akcyj. Były pruski radzca rządowy Bredt, wybrany został na dyrektora stowarzyszenia, i zarządać będzie zakładem na miejscu.

— Korespondencya między krajami austryackiemi i Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnéj najszybciéj i najtaniéj idzie na Prusy, listy idą dwa razy na tydzień i kosztuje pojedynczy łótowy list 38 kr., na Bremę idzie tylko co 4ry tygodnie poczta; przez Anglię i Francyę również długa zwłoka.

— *Gazeta Vossa* donosi z Rzymu, iż niemile uczyniono niedawno w kościele lateraneńskim odkrycie. W głównéj nawie na miejscu dawnego chóru jest grobowiec Papieża Marcina V. co nieco nad ziemię wzniesiony, który ze względów architektonicznych mino teraz przenosić. Gdy otwarto grobowiec, przekonano się z przestrachem, iż oprócz kości, nieznaleziono w nim nic, lubo inwentarz mówi o bogatéj brylantami sadzonéj tyarze, kosztownych pierścieniach na palcach, wielu wysokiéj ceny wotach itp. 50 lat temu wszystkiem te kosztowności znajdowały się jeszcze w grobie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 19go maja.* Metaliki 5-proc 94 15/16. — Metaliki 4 1/2-proc. 85 7/16. — Metaliki 4-proc. 76 1/2. — 4-proc. z 1850 r. 92 3/8. — 2 1/2-proc. 48 7/16. — 1-proc. 19 1/2 z ciągn. z 1830 r. 250, 302 7/8. — Augsburg 108 3/8. — Londyn 10 kr. 40. — Paryż 128 1/2. — Akcye Bankowe 1469. — Akcye kolei żel. półn. Fordyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16 B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 19go maja. Banknoty austryac. żądają 97 1/4, płacą 97 2/3. — Pruski kurant ż. 103, pł. 102 3/4. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 104 3/4 pł. 104 1/4. Cwancygiery stare ż. 103 3/4 pł. 103 1/2. — Imporyały ż. 34 12, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 6. 20frankowe ż. 33 20, pł. 33 14. — Listy Zastawne polskie żądają 102 pł. 101 2/3. — Listy Zastawne galic. ż. 93 3/4 pł. 93 1/4.

Kurs lwowski z dnia 13go maja. Dukat holend. 4 złr. 58 kr. Dukat ces. 5 złr. 2 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 41 kr. — Talar pruski 1 złr. 34 kr. — Rubel ros. 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 15 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 50 — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 18go maja. — Metaliki 94 5/8. — Nowa pożyczka. 85 5/16. — Akcye Banku wied. 1468. — Akcye kolei żel. szl. 229 3/4. — Agio od złota 13 3/4, od srebra 8 1/4.

Kurs wrocławski z dnia 18 maja. — Banknoty austryack. 95 1/6 d. Banknoty polskie 98 2/3 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 d. — Listy zastawne poznań. 4% 104 11/12 ż., dto 3 1/2%, 98 d. — Kolej Krak.-górno-szląs. 93 3/4 d

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 17go maja 1853 roku.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	do zr	kr
Korzec pszenicy	9	—	9	22½	8	22½	8	37½	—	—	—	—
„ „ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	7	15	—	—	7	—	—	—	6	52½
„ jęczmienia	—	—	5	37½	—	—	5	24	—	—	5	—
„ owsa rychliku do siewu	—	—	4	45	4	—	—	—	—	—	3	40
„ grochu	—	—	9	30	—	—	9	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	12	30	—	—	12	—	—	—	11	—
„ koniczyny białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	4	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	52½	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	2	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	1	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	—	52½	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	15	—	—	1	8	—	—	1	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wielogrochu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki tatarczanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego,

Delegowani Obywatele: *Łukasz Szmorliński. Tomasz Święcicki.*

Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

URZĘDOWE.

RADA ADMINISTRACYJNA W. KS. KRAKOWSKIEGO.

N. 7142. *Wydział spraw wewnętrznych. Sekcya IV.* (503)

Podaje do powszechnéj wiadomości, że stósownie do reskryptu c. k. Komissyi Gubernialnéj, z dnia 6 b. m. N. 6822 odbędzie się w biórach Rady Administracyjnéj, publiczna in minus licytacya, przez sekretne deklaracye do dnia 26 maja b. r. do godziny 1éj z południa składać się mające na dostawę 1838 sztuk słupów okrągłych jodłowych lub świerkowych, do urządzenia linii telegraficznéj od Krakowa do Szczakowy, Maczek i Mysłowic służyć mających.

Główniejsze warunki przedsiębiorstwa tego dotyczące, są:

1) Cena do licytacyi pozostawia się wolna do oznaczenia każdomu z deklarantów.

2) Słupy winny trzymać długości 25 stóp, grubości zaś w cieńszym końcu 4 1/4 cala miary wiedeńskiéj.

3) Deklarant, którego deklaracya przyjętą będzie, złoży na vadium kwotę wyrównywającą procentowi 5% od summy przezeń w deklaracyi zamieszczonéj.

4) Jakkolwiek licytacya na dostawę 1838 słupów w ogólności jest ogłoszoną, wszelako, gdy dostarczyć wypadnie, do Krakowa 612 sztuk, do Krzeszowic 614, a do Trzebini lub Ciężkowic 612, przeto mogą być lub na całą dostawę, lub też częściowo, według trzech wymienionych pozycyj składane deklaracye.

5) Dostawa ma się rozpocząć dnia 15go czerwca a ukończyć z dniem 30go tegoż miesiąca i roku.

Inne warunki w biórach Rady Administracyjnéj przejrzane być mogą. — Kraków dnia 14go maja 1853 r.

(2-3) Prezes *P. Michałowski.* — Sekr. jen. *Wasilewski.*

Obwieszczenie

PREZES C. K. SĄDU WYŻSZEGO

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W myśl art. 118 Kodexu Cyw. podaje do powszechnéj wiadomości, iż c. k. Trybunał wyrokiem dnia 29 grudnia 1852 r. na żądanie Karoliny Stempińskiéj wydanym, nieprzytomność Andrzeja Stempińskiego, byłego kassyera Uniwersytetu tutejszego, uznał.

Kraków dnia 1go lutego 1853 roku.

(472-2-3) P. Bartynowski. — A. Giebułtowski, sekretarz.

Inseraty.

Włościanin z Olszanicy w dniu 15 maja odwożąc na Bielany nieznajome osoby na swéj furze,

znalazł **ZEGAREK** kieszonkowy,

o czém interessowanego właściciela zawiadamia. Bliższą wiadomość powziąść można w Administracyi Czasu. (502-2-3)

Ostatnie wiadomości.

Król pruski przybył we środę wieczór do Wrocławia, a nazajutrz ku wieczorowi stanął w Wiedniu.

— Depesza telegraficzna z Paryża 18 maja. *Monitor* donosi, że stawione Porcie przez księcia Menżykowa żądania, nieubliżają w niczem dawniejszym koncesyom Francyi poczynionym. Rosya zapewniła tuilleryjski gabinet, że niechce zmuszać Turcyi do cofania swoich ustąpień. Rossya żąda protektoratu nad greckim kościołem. Turcya niemoże bez zezwolenia Francyi dawnych traktatów naruszać, w przeciwnym razie dałaby powód do europejskich zawikłań.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
18	2	27" 2"' 350	+ 8° 0	3"'. 65	pnwschodni słaby	pochmurno	deszcz drobny		
„	10	„ 2 442	+ 8° 0	3 65	zachodni „	„	o 6 deszcz gęs. i grz.	+ 8°3	+ 6°4
19	6	„ 2 621	+ 7° 8	3 08	północny „	„			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.